

N I E M C Y

Frankfort nad Menem 4 Kwietnia

W chwili naygłębszey spokoyności i naypomyślniejszego biegu jarmarcznych zatrudnień, doznaliśmy tu wczoray wieczór o godz. pół do 10tey, w naywyższym stopniu oburzającego zamieszania. Dwa zbrojne tłumy, uderzyły o tey godzinie na główny odwach i straż konstablów, gdzie znajdowali się więźnie. Uderzenie na odwach i straż powyższą, było niespodziane i z dwóch stron. — Burzyciele zastrzelili żołnierza stojącego na warcie, zaczęli się bić z odwachem, w którey to walce położywszy trupem sierżanta, potrafili, przemocą opanować strażnicę i uwolnić więźniów. Podobny atak straży konstablów, pociągnął za sobą na nieszczęście, tenże sam skutek; równie i tu straż wojskowa musiała uleść przemocy; dozorca więźniów został ciężko przez atakujących raniony, i więźnie podobnie uwolnieni. Trzeci tłum pociągnął do wieży farney, i opanował dzwon, którym się daje znak na gwałt. Gdy atoli niebawem oddział woyska, na pierwsze dwa punkta posłano, wicherzyciele, po krótkim oporze rozbici i rozpędzeni zostali. Niektórzy z więźniów, nieprzyjęli ofiarowanej sobie przez nich wolności, inni sami się natychmiast dobrowolnie stawili, resztę do dzisieyszego rana, poymano i sprowadzono na powrót. Po między bnrzycielami, uważano wielu zagranicznych studentów, których tu wielka liczba w tych dniach przybyła, z powodu jarmarku. W ogólności, wielkie zachodzi podobieństwo że cały ten zamach, z zagranicy wypływa. Na głównym odwachu, student Rupner z Wundsiedel, po uporczywey obronie, poymany i uwięziony został. — Zaledwie kwadransu potrzeba było, dla przywrócenia zupełnego porządku, a nawet widowisko w teatrze, gdzie grano operę *Robert Diabeł*, niedoznało przez ten wypadek żadney przerwy, lecz nayspokoyniey trwało aż do końca. Uwięziono wielu zagranicznejey młodzieży szkolney, i śledztwo rozpoczęło się z wielką surowością, jakiey mają prawo żądać mieszkańcy, przeciw dalszym podobnym zawihrzeniom. Godną uwagi rzeczą jest, że teyże samey nocy, nawet wokolicach do obwodu tuteyszego miasta nienależących, zaszły niespokoyne poruszenia, i że zbroyna-gromada wieśniaków dążyła już ku miastu, lecz znalazłszy zamknięte bramy, cofnęła się, po-

czyniwszy niejaki gwałty w strażnicy należący do miasta. Tak ze strony naszej wyborney sily zbroyney mieyskiej, równie jak woyska liniowego, przytłumienie tego rokoszu działo się w naywiększym porządku, i burzyciele mimo swoich podstępnych usiłowań, nieznaleźli naymniejszego w mieszkańcach tuteyszych, potwierdzenia swoich występnych planów. Jako szczególny środek bezpieczeństwa, ponieważ tytuł obcych należało do rozruchu, uznano pozamykanie bram i osadzenie takowych dostateczną liczbą woyska, aby uczestnikom tey zbrodni, utrudnić sposobność do ucieczki; ztém wszystkiem zdaje się, że wielu, pomiędzy któremi musieli znajdować się ranieni, widząc swój zamach zniweczonym, powynasili się wcześnię. — Woysko liniowe ma 4 żołnierzy zabitych, a 15 ranionych, między któremi 5 ciężkie odniosło rany. Po między wicherzycielami, którzy tey chwili oddani są w ręce sprawiedliwości, jest także wielu bardzo niebezpiecznie ranionych. (G. P. S.)

List z Frankfortu z d. 4 w gazecie hamburskiej umieszczony.

Wczoray wieczór o wpół do dziesiątey, napadnięte zostały obie strażnice główne miasta i przemocą zdobyte. Naczelnik zaburzenia, który na obecnych krzyczał: *»Do broni! przyszedł dzień wolności Niemiec!«* został natychmiast zastrzelony; wielu przez ciekawość przybiegłych, doznało skaleczenia od woyska uderzającego z bagnetem na rokoszanów. Dziś nastąpiły liczne uwięzienia, naywięcey młodzieży szkolney. Niektóre sąsiedzkie komory celne, spustoszone zostały. — Wszystkie te buntownicze krzyki, i dzwonienia na gwałt, żadnego na tuteyszych mieszkańcach, na stronę wicherzycieli korzystnego nie zrobiły wrażenia, dla tego spisek odrazu przytłumiony został. Straż obywatelska całą noc stała pod bronią. (G. P. S.)

Dnia 5 kwietnia. — Na drodze pomiędzy miastem i wsią frankfortską Bornheim, znaleziono wczoray pakę ostrych ładunków. — Wicherzyciele powiększey części ratowali się ucieczką przez ogrody muzeum Bethmana; — znaleziono tam kilka fuzyi porzuconych. Wielu osobom na drodze spotkanym, usiłowali buntownicy narzucić broń i ostre ładunki, lecz ich nikt słuchać nie chciał. Ci którzy uderzyli na główne strażnice miasta, mieli na sobie po większey części płócienne gurmny,